



Teatry wychodzą z cienia

2024-02-23

Paradoksalnie teraz teatr ma szansę, by stać się czymś zjawiskowym i unikatowym dla młodych ludzi. Tylko trzeba świat teatru przed nimi otworzyć - mówi reżyser i aktor Paweł Miśkiewicz. Rozmawiał z nim Tadeusz Mordarski.

Co to znaczy: wartościowa sztuka?

Paweł Miśkiewicz: Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, bo każdy inaczej tę wartość postrzega.

Pytam o to, gdyż Nagroda Teatralna im. Stanisława Wyspiańskiego przyznawana jest właśnie, by wyróżnić najbardziej wartościowe i najciekawsze osiągnięcia na krakowskich scenach teatralnych. Chciałbym zdefiniować tę wartościowość.

Odmian teatrów jest teraz tak wiele, jak wiele jest jego grup odbiorców. Bardzo trudno dziś właściwie wyważyć to, by oferta teatralna nie była adresowana tylko do wąskiego grona specjalistów, ludzi zajmujących się teatrem na co dzień, lecz do szerszej publiczności, a z drugiej strony - by były to jednocześnie propozycje wyraziste, poszukujące kontaktu i dialogu z otaczającą nas rzeczywistością. By widz nie oglądał tylko teatralnego rzemiosła, ale żeby spotkanie z teatrem było dla niego zaproszeniem do rozmowy o świecie i pogłębionej refleksji na temat tego świata. Jeśli tak rozumieć wartość, nieprzeliczaną koniecznie na liczbę widzów i wystawień, to w ten sposób mógłbym to pojęcie zdefiniować.

W krakowskich teatrach wielką popularnością cieszą się szczególnie spektakle komediowe. To wartościowe przedstawienia?

Nie czuję się uprawniony do tego, by komukolwiek wystawiać ocenę. Każde rzemiosło, jeśli jest porządnie zrealizowane i przemycą w sobie pierwiastek inny niż czysta rozrywka, jest wartościowe. Nie chcę się odnosić do konkretnych manifestacji artystycznych, ale niektóre spektakle służą wyłącznie celowi komercyjnemu i wtedy o ich wartości decyduje jedynie wysokość wpływów za bilety.

Jaki jest krakowski widz? Czym różni się od widza z innych ośrodków?

Mam doświadczenia z pracy w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie i zasadniczej różnicy nie dostrzegam. Na pewno w Krakowie, ze względu na zagęszczenie środowiska akademickiego, bardziej identyfikowalny jest widz „studencki”. Z kolei w Warszawie, ze względu na specyfikę sektora zatrudnienia, bardziej widoczny jest widz nowej klasy średniej, która ma naturalne aspiracje, by uczestniczyć w życiu kulturalnym. Natomiast teatralne serce Polski co rusz bije gdzie indziej. Wszędzie, gdzie widz jest traktowany poważnie, może zaistnieć dobry teatr. Taki, który kształtuje widza, a nie zaspokaja jedynie jego oczekiwania.

W Krakowie mamy dobry teatr?

Zawsze można mówić, że może być lepiej i ciekawiej. Na pewno trzeba odnotować ważne zmiany w teatrach, które do tej pory funkcjonowały w cieniu Starego Teatru, jak Teatr im. J.



Słowackiego czy Teatr Ludowy, gdzie powstają bardzo ciekawe przedstawienia, a zespoły zyskały swoją podmiotowość i wynikającą z tego nie tylko artystyczną, ale i obywatelską siłę oddziaływania. Dobrze sobie radzą teatry nieinstytucjonalne, które mają swoją wierną publiczność, jak Teatra Barakah czy Teatr Nowy Proxima. Wszystko to pokazuje, jak ważna jest rola artystycznego lidera organizującego pracę teatru i jego zespołu.

Mimo że teatry mają swoją publiczność, to nie jest to rozrywka „pierwszego wyboru”.

Bo teatr wymaga pewnego przygotowania, choćby umiejętności czytania konwencji, która nie zawsze jest realistyczna, jak w coraz chętniej oglądanych przez młodzież, nawet w telefonie, filmikach czy serialach.

Czy to oznacza, że obecne pokolenie 20-latków jest dla teatru stracone.

Niekoniecznie. Właśnie paradoksalnie teraz teatr ma szansę, by stać się czymś zjawiskowym i unikatowym dla młodych ludzi. Tylko trzeba świat teatru przed nimi otworzyć. Mam wrażenie, że powoli mija już zachłyśnięcie się nowymi technologiami i ich dostępnością. Niebagatelną rolę mogą odegrać teatry z repertuarem adresowanym do młodego widza. Coraz częściej też pojawiają się akcje uprzystępniania teatru młodemu poprzez warsztaty, odślanianie kulis, lekcje prowadzone przez wykwalifikowanych pedagogów teatralnych. Uczestnictwo w tych wydarzeniach jest czymś nie do przecenienia. Im wcześniej młody widz zacznie się kontaktować z teatrem czy z szeroko pojętą sztuką, tym wcześniej i ciekawiej kształtują się jego kompetencje odbiorcze.

Paweł Miśkiewicz – reżyser teatralny, aktor, absolwent Wydziału Aktorskiego i Wydziału Reżyserii Dramatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, studiował też teatrologię na Uniwersytecie Jagiellońskim